

Rozmaitości.

— *Oblężenie Antwerpii w roku 1585.* Xiążę Alba stracił to miasto ze szczytu sławy, które dotąd było niedobytem, a później nadciągnął Xże Parmy z swoim wojskiem i chciał je zająć, w tym celu wystawił na rzece Skaldzie olbrzymi most mający 2400 stóp długości, i opatrzył oba końce baterjami na wodzie, oraz zdziałał pływające baterje, które go od napadu nieprzyjaciół wodą bronić miały. Oblężęcy także ze swojej strony byli czynni, mieszkali natenczas w Antwerpii Fryderyk Gennibelli z Mantui, który był sławnym inżynierem, fizykiem i ogniomistrzem, wiedział on iż ten most jedynie ułatwi nieprzyjaciółom sposobność zajęcia Antwerpii, przedsięwziął w tym celu jego zniszczenie, kazał sporządzić 4 duże, płaskie statki z wysokimi brzegami, nappełnił je materjami palnemi, połączył belkami i dodał do nich jeszcze 12 małych palnych statków, a ta cała piekielna flotta miała być w nocy na most puszczoną. Xiążę Parmy znajdował się właśnie tej nocy na moście, a jenerałowie jego uwiadomieni o zamysle Antwerpian, zaledwie go uprosili aby się oddalił; ledwie od mostu o ćwierć mili uszli, gdy nadeszła piekielna flotta, 3 statki z niej zatoniły, tylko 4 doszedł swego przeznaczenia z kilkoma małemi i eksplozja nastąpiła. Skutek jej był okropny i przechodził wyobraźnię ludzką, zdawało się, że już koniec świata, w koło na pół mili wszystko się wywróciło, ludzie, zwierzęta, sprzęty, xiążę Parmy z jenerałami został również wywrócony i pokaleczony, nadbrzeżne baterje zniknęły z osadami na zawsze. Skalda pierwszy raz pokazała światu dno swoje a wody z niej zalały pola pobliskie, żołnierze, którzy strzegli mostu, z ruinami tegoż w powietrze wylecieli, tak, że członki ich o 1000 kroków znajdowano. I to całe zniszczenie zrzucił jeden statek, coż by się było stało gdyby wszystkie były się zapaliły!? Przypuszczano w ten czas że byłaby cała Antwerpia z ludźmi i ze wszystkim w powietrze poszła i że wynalazca tej piekielnej floty nie wyrachował dobrze skutków onej. W obozie xięcia Parmy tej nocy zupełny nieład panował, jednakże oblężeni nie korzystali z takowego, a w 6 miesięcy później poddało się miasto zwycięzcy.

(*Artykuł nadesłany z Berlina Redakcyi Kurjera Warszawskiego.*) Przesyłając niniejszy artykuł, miałem na celu za pośrednictwem jej pisma obeznac Publiczność Królestwa Polskiego z zakładem *Ortopedycznym* Berlińskim, którego nie jedni Rodzice dla swych nieszczęśliwych potrzebują dzieci, lecz nie mając dobrego wyobrażenia o tego rodzaju zakładach, nie znając ich dobroczynnych skutków dla cierpiącej ludzkości, lub przestraszeni zbyt przesadzoną ceną jaką sami sobie tworzą; wolą dzieci swoje kaleki, domowej poruczyć pieczy jak oddać je tam, gdzie nieodzowne wyzdrowienie uwieńczyłoby ich rodzicielskie życzenia. Sposób urządzenia i leczenia jakiego Doktor Bloemer w swym Instytucie używa, pisma zagraniczne z chlubą dla niego opisały, pomiędzy innemi (*Algemeiner Anzeiger der Staatszeitung* Nr. 324 z roku zeszłego i *Hamburski Korrespondent* Nr. 296 także z r. z.) Do roku 1827 opuściło ten Instytut na kilka lat pierwszy założony, 851 osób zupełnie uleczonej. Dom przeznaczony na ten cel, jest położony przy ulicy *Frydrych-Strasse* pod liczbą 103) jest to gmach duży będący własnością założyciela, pokoje w nim są zastósowane do stopnia chorób; do rozweselenia umysłu leczących się w nim osób, przyczynia się nie mało wspaniały i gustowny ogród, duża oranżeria i długi ganek, z którego najpowabniejszy widok zachwyca oczy, prócz tego znajduje się w nim 10 łazienek dla wygody. Czystość i porządek są tu duszą wszystkiego i obok czasu przeznaczonego na leczenie; w każdej innej chwili ciągle umysł jest zajętym godnie i przyjemnie, czuła troskliwość wysila się by dzieciom ośłodzić oddalenie od łona rodzicielskiego i jeżeli ręka cudza zdolna jest ich zastąpić, to wyznać muszę, że tutaj ona z całą obfitością się wylewa. Chorzy są tu przyjmowani od 8 do 19 lat, a koszta utrzymania w porównaniu z wydatkami w innych zagranicznych tego rodzaju zakładach, są wcale pomierne, przez co wstęp dla osób nawet mniej majątnych nie jest zawarty do tego przysionka zdrowia. Za stancję, stół, dozór, edukacyą i leczenie płaci się w klasie 1ej od osoby miesięcznie 20 talarów, w klasie 2ej 15 talarów. Doktor Blemer jest lekarzem, chirurgiem i biegłym mechanikiem, co dla wzrostu tego zakładu nie małą jest rękojmią. — J. C. Z...ń i i.

(K. W.)

DONIESIENIE PRYWATNE.

W handlu Jana Wentzl pod Krzysztoforami dostać można pięknych cytryn kopę po złp. 8.

Z powodu uroczystego święta *Trzech Króli*, jutro *Gazeta* nie wyjdzie.